

O Szumannowskim cyklu pieśni do słów Eichendorffa<sup>1</sup>


---

 Karol Sauerland

W roku 1840 Schumann skomponował cykl pieśni do poetyckich tekstów Josepha von Eichendorffa. Wyróżnikiem tego cyklu jest, iż wybrane przez kompozytora wiersze tworzą w pewnym sensie dzieło w sobie, rzucając nowe światło na twórczość samego Eichendorffa. Cykl składa się z dwóch części, po sześć pieśni każda. Powinno się zatem słuchać całego cyklu, nie zaś pojedynczych pieśni, ponieważ Schumann wybrał wiersze bardzo świadomie, wydobywając z nich treści, których nie można by się było domyśleć nawet przy artystycznej recytacji. Akcentuje on w finezyjny sposób określone miejsca, które przez to nabierają dodatkowego sensu. Cykl kończy się słowami: ona jest Twoja (sie ist deine, ist dein). Ona – to noc wiosenna (Frühlingsnacht), w której spełniają się stare cuda, stare bajki. Jest to oczywiście noc jasna, świeci księżyc, widać gwiazdy, ale wszystko wydaje się nierzeczywiste. Taki nastrój panuje od samego początku.

Cykl zaczyna się od wiersza „In der Fremde” (Na obczyźnie). „Liryczne ja” jest podwójnie -obce: jest tu obce, bo postać ta przyszła skądinąd, ale jest i w ojczyźnie obce, bo tam zmarli już jego wszyscy bliscy, przede wszystkim – rodzice. I wkrótce także „liryczne ja” spocznie na wieki. Jest to aluzja do słynnego wiersza Goethego:

Über allen Gipfeln  
Ist Ruh,  
In allen Wipfeln  
Spürest du  
Kaum einen Hauch;  
Die Vögelein schweigen im Walde.  
Warte nur, balde  
Ruhest du auch,

który kończy się słowami: poczekaj, wkrótce spocznie i Ty. U Eichendorffa brzmi to tak: wkrótce przyjdzie spokojny czas, kiedy i Ty spocznie, a nad Tobą szumieć będzie piękny las. (W oryginale Eichendorff używa trudnego do przetłumaczenia słowa „Waldeinsamkeit” – leśna samotnia.)

Następny wiersz „Intermezzo” zaskakuje – jest skierowany ku życiu. Jest to pieśń radosna, wesola (fröhlich), którą „liryczne ja” wydobywa z własnej głębi. Jest to pieśń o dążeniu ku drugiej osobie. Jej obraz „liryczne ja” nosi w sobie, jest wunderselig, czyli jest w cudownym, błogim stanie ducha.

Aby „liryczne ja” nie pozostało w tym stanie, Schumann przytacza jako trzecią pieśń nieco rubaszny wiersz – dialog kobiety i mężczyzny, którzy spotykają się w lesie późną porą. On chce ją wyprowadzić z lasu, ona zaś ostrzega go, by się nie zbliżał, by uciekał. On jednak za późno rozpoznaje w kobiecie czarodziejkę Lorelei. Wiersz ten pochodzi z powieści Eichendorffa „Ahnung und Gegenwart” (Przecucie i teraźniejszość). Tam strofy te śpiewają dwaj mężczyźni. Schumann oddaje dramatyzm sytuacji, zmieniając kunsztownie rytm.

Wiersz ten to tylko *intermezzo*, przerywnik. W następnym wierszu „liryczne ja” ponownie ulega tęsknemu nastrojowi. Wybiega marzeniem w dalekie strony – za morza, za oceany, a nawet poza Ziemię, tzn. w niebiosa. W tajemniczy sposób owo „liryczne ja” chciałoby, aby tylko jedna osoba poznała jego pragnienie. Osoba ta dowiedziałaby się, iż pragnieniem tym jest móc się szczęśliwie oddalić jak ptaki. Śpiew zaczyna się bardzo cicho, dopiero gdy „liryczne ja” marzy o byciu ptakiem, głos staje się energiczny i głośniejszy, ale na końcu Schumann

<sup>1</sup> Tekst powstał na podstawie audycji Witolda Malesy z udziałem Autora, Inspiracje uczuciowe i artystyczne Roberta Schumanna“, którą nadano na antenie Programu II Polskiego Radia (06.06.2010 16:05).

powtarza pierwszą strofę – odchodząc od Eichendorffa – i powraca do cichego głosu, jakby chciał wyeksponować tytułową ciszę: „Die Stille”.

Piąty wiersz jest dla współczesnego słuchacza głównym momentem pierwszej części cyklu: „Mondnacht” (Noc księżycowa). Jest to najbardziej znana kompozycja wykonywana często przez wszystkich liczących się śpiewaków i śpiewaczki. „Lirycznemu ja” wydaje się wśród księżycowej nocy, iż niebo całuje Ziemię, uspokajając ją tak, że Ziemia o nim (niebie) śni. Atmosfera jasnej nocy, kiedy słyhać tylko szum lasu, powoduje, iż „liryczne ja” chciałoby rozpiąć skrzydła i oddalić się tak, jakby leciało do dalekiego domu. Domem tym może być tamten świat, jak uważa wielu interpretatorów, nawiązując do „tęsknoty za domem w znaczeniu, jakie nadał temu słowu Novalis, któremu Eichendorff czuł się bliski”, mówiąc słowami Adorna<sup>2</sup>. Wrażenia zmysłowe w tym wierszu nakładają się na siebie. Nie można odróżnić nieba Ziemi, słyszy się tylko szum, czuje się lekki wiatr – a wszystko to wprowadza w szczęśliwy stan tęsknoty za wiecznością. Przepięknie wydobywa Schumann niektóre słowa przez pulsujące powtarzanie dźwięków.

Pierwsza część kończy się wierszem „Die schöne Fremde” (Piękna obczyzna). Obcyzna – to noc fantastyczna, w której jawią się „lirycznemu ja” mityczne postacie. Postacie te nie przerażają go, wręcz przeciwnie – wywołują w nim radość, przecucie, że nadchodzi stan szczęśliwości. Melodia jest niemalże skoczna, tempo – odpowiednio szybkie.

Początek drugiej części może słuchacza zaskoczyć. Schumann wybrał wiersz z motywem wskazującym na średniowiecze: stary rycerz skamieniał na zamku, siedzi tam, jakby zasnął przed wiekami. W dole płynie Renem weselny statek, na którym ochoczo grają muzykanci, a panna młoda – płacze. Melodia jest stateczna, Schumann podaje tu jedyny raz po włosku *adagio* jako oznaczenie tempa.

Również w ósmym wierszu „liryczne ja” widzi zamek, nie znajduje się on jednak na górze, lecz w dolinie. „Liryczne ja” słyszy szum lasu i śpiew słowików; wydaje mu się, że ukochana czeka na niego w ogrodzie pełnym czerwonych i białych róż, choć wie, że ona już dawno zmarła. Smutek „lirycznego ja” w następnej pieśni pod jednoznacznym tytułem – „Wehmut” (melancholia, żal) – wynika zapewne z nastroju wywołanego myślą o utracie ukochanej. „Liryczne ja” co prawda udaje przed innymi wesołego śpiewaka, ale w rzeczywistości wzbiera w nim płacz, czuje się uwięziony. Nikt jednak nie zauważa jego cierpienia i niedoli.

W dziesiątej pieśni – „Zwielicht” (Półmrok) – do nastroju melancholijnego, jaki charakteryzował poprzednie wiersze, dochodzi nieufność wobec najbliższych. „Liryczne ja” jakby ostrzega siebie samego, aby być czujnym. Nie wolno się poddawać. Tytuł sugeruje nie tylko barwę światła, jakie jawi nam się o zmierzchu, ale także niejednoznaczność życia, w którym dobro zawsze miesza się ze złem.

Przedostatnia pieśń zaczyna się wesoło. Ludzie bawią się na weselu, ptaki śpiewają, z daleka dobiega dźwięk trąbki myśliwskiej – trwa to jednak tylko chwilę; zapada noc, znowu szumi las, a „lirycznemu ja” drży serce (mich schauert es im Herzensgrunde).

Po tym wszystkim nie oczekuje się w pieśni kończącej cykl Schumanną tyle werwy i tylu pozytywnych uczuć, jakimi Schumann kończy cykl; wszystko zaczyna się niejako od nowa. „Liryczne ja” przeżywa jasną wiosenną noc, księżyc świeci i razem z gwiazdami mówi „lirycznemu ja”, że Ona należy do niego: jest Twoja! (Sie ist deine, sie ist dein). Zdaniem Adorna cykl kończy się „utopią wielkiego przyszłego szczęścia”, triumfem i radością. Również melodia sugeruje to wrażenie<sup>3</sup>.

W cyklu tym Eichendorff nie jawi się jako piewca piękna Dolnego Śląska, choć jeszcze długo nim pozostawał dla niemieckiego społeczeństwa. Spowodowało to, iż po Drugiej Wojnie Światowej w Niemczech uchodził za Heimatdichter, poetę prowincjonalnego, nienowoczesnego. Nie przypadkiem Adorno dołączył do słynnego eseju „Zum Gedächtnis Eichendorffs“ (Eichendorffowi ku pamięci) swoiste post scriptum na temat tego cyklu<sup>4</sup>. Filozof wprost zwalcza odrzucanie tradycji tylko z tego względu, że wykorzystali ją nacjoniści do szowinistycznych celów, zamiast się nią posłużyć do własnej twórczości, dla współczesnych: „Prawdziwie współczesna byłaby nie ponadczasowa terażniejszość, lecz ‚teraz’ nasycone siłą ‚wczoraj’, które dzięki temu nie musiałyby z owego ‚wczoraj’ czynić bożyszcz”<sup>5</sup> – powiada w tym eseju. Dziś na Dolnym Śląsku na nowo pojawia się tendencja do przywłaszczania

<sup>2</sup> Theodor W. Adorno, *O literaturze. Wybór esejów*, tłum. Anna Wołkiewicz, Warszawa 2005, s. 100.

<sup>3</sup> Theodor W. Adorno, *Noten zur Literatur I*, Frankfurt am Main 1963, s. 137. Trochę inaczej oddaje to polski przekład, zob. Theodor W. Adorno, *O literaturze*, jw., s. 129.

<sup>4</sup> Zob. Theodor W. Adorno, *O literaturze*, jw., s. 118–125.

<sup>5</sup> Tamże, s. 95.

twórczości Eichendorffa w celu stanowienia tożsamości nie prowincjonalnej, lecz regionalnej, co jest rzeczą zrozumiałą po okresie PRL-u, kiedy świadomość regionalna była raczej zwalczana, a przeszłość niemiecka tzw. ziem odzyskanych – przekreślana. Nie należy jednak zapominać, że twórczość Eichendorffa przekracza granice owego regionu, a nawet granice kultury niemieckiej, między innymi dzięki Schumannowi.

**Noc księżycowa**

Najczulszy całus nieba  
musiał to sprawić, że  
skąpana w kwiatach ziemia  
marzy o nim we śnie.

Wietrzyk śmignął na pola,  
łan zakotłosał się wraz,  
cichutko las się ozwał,  
noc lśniła światłem gwiazd.

A dusza ma szeroko  
rozpięła skrzydła swe  
i - zda się - hen wysoko,  
gdzie dom rodzinny mknie.

Przekład: Barbara L. Surowska<sup>6</sup>.

---

<sup>6</sup> Tłumaczcze dziękuję za udostępnienie nie opublikowanego przekładu.